GLOBALNIE · OPINIA

WIELKA PODMIANA PO HISZPAŃSKU. LEWICA MASOWO LEGALIZUJE IMIGRANTÓW

Rafał Buca · 9 lutego 2026

Hiszpanie coraz częściej popierają antyimigracyjną prawicę. Czy jednak nie jest za późno?



Hiszpania przyjęła prawo, na mocy którego legalizuje pół miliona nielegalnych migrantów. Kraj ulega gwałtownym przemianom etnicznym, już ponad 20% mieszkańców Królestwa stanowią obcokrajowcy, głównie spoza Europy. Nieprzypadkowo Hiszpanie coraz częściej deklarują wolę głosowania na antyimigracyjną prawicę. Pytanie jednak, czy wkrótce ich ojczyzna nie stanie się na tyle multietniczna, że już żadna partia deklarująca utrzymanie tradycyjnego modelu narodu nie będzie miała szans na przejęcie władzy.

Legalizacja nielegalnych

Irene Montero ze skrajnie lewicowej i proimigracyjnej partii Podemos podczas wydarzenia ruchu na rzecz legalizacji imigrantów „Regularización Ya" ogłosiła porozumienie z rządzącą partią PSOE Pedro Sancheza w sprawie regulacji pobytu nielegalnych imigrantów.

> Zgodnie z porozumieniem nawet pół miliona obcokrajowców, którzy przybyli do Hiszpanii nielegalnie i nie posiadają dokumentów, otrzyma legalizację pobytu. W związku z tzw. łączeniem rodzin może dojść do tego, że liczba ta powiększy się nawet do ponad dwóch milionów – ostrzegają krytycy tego pomysłu.

Żeby pobyt imigranta, który przybył nielegalnie do Europy, został zalegalizowany, wystarczy, że nie był karany i do końca 2025 r. przebywał w Hiszpanii minimum pięć miesięcy. Objęci tym prawem są też ci, którzy przed końcem roku złożyli wniosek o ochronę międzynarodową.

Krótko po ogłoszeniu projektu arabskojęzyczni influencerzy zaczęli tłumaczyć, jak można udowodnić wymaganą długość pobytu i jak najszybciej zalegalizować swój pobyt. Hiszpańska prawica ostrzega, że doprowadzi to do kolejnych fal migracyjnych. Skoro imigranci, którzy przyjeżdżają nielegalnie, w związku ze sposobem, w jaki się tu znaleźli, nie otrzymują biletu powrotnego, a legalizację pobytu – to nic dziwnego, że kolejne setki tysięcy przybyszów mogą czuć się zaproszone.

Stało się tak na mocy dekretu królewskiego, czyli prawa, które – wbrew nazwie – król jedynie podpisuje, a wprowadzane jest na żądanie Rady Ministrów. Rząd musi wykazać, że istnieje „pilna i nadzwyczajna potrzeba" – i wówczas może wprowadzić prawo natychmiast, bez głosowania w Kortezach. PSOE i Podemos miałyby problem, by uzyskać większość w parlamencie i przegłosować nowe prawo, więc posunęły się do kroku, który omija konieczność parlamentarnej debaty i głosowania. Zgodnie z konstytucją, projekt i tak musi w ciągu 30 dni trafić do parlamentu, gdzie może zostać przyjęty, odrzucony lub przekształcony. Jednak do tego czasu dekret już obowiązuje, a zalegalizowanych pobytów nikt nie cofnie. Hiszpańska lewica wykorzystała tę możliwość, by wbrew woli większości Hiszpanów oraz parlamentu przyjąć ogromne rzesze imigrantów. Warto przypomnieć, że pod koniec 2025 r. badania potwierdziły, że 60% Hiszpanów uważa, że imigrantów w ich kraju jest zbyt wielu[1].

Legalizacja pobytu nie oznacza jeszcze nadania pełni praw obywatelskich, ale przede wszystkim ogranicza możliwość deportowania przybyszów oraz daje im dostęp do rozbudowanej w Hiszpanii sieci dóbr socjalnych. Proces samego nadawania obywatelstwa to około 10 lat w przypadku dorosłych, ale już u dzieci trwa to znacznie krócej – już po roku mogą stać się one obywatelami Ojczyzny Torreadorów.

Hiszpańskie problemy z imigracją

Sytuacja migracyjna Królestwa Hiszpanii już od lat jest fatalna i nic nie wskazuje na to, by polityka obecnego rządu miała się zmienić. Warto dodać, że masowej imigracji w Hiszpanii towarzyszy katastrofa demograficzna, wspólnie prowadzące – powoli, acz systematycznie – do tego, co określa się mianem podmiany etnicznej. W pierwszym kwartale 2021 r. aż w 90% hiszpańskich prowincji odnotowano więcej zgonów niż urodzeń. Najwyższe wskaźniki urodzeń były w tych prowincjach, które stanowią popularny kierunek migracyjny ludności muzułmańskiej (m.in. Melilla, Murcja), co wzmacnia tezę, że to w rodzinach imigranckich rodzi się więcej dzieci niż w rdzennie hiszpańskich[2]. Pomimo katastrofy demograficznej wśród Hiszpanów, populacja Królestwa się zwiększa. W 2023 r. przekroczyła 48 milionów, a w 2025 r. – już 49 milionów mieszkańców. Nietrudno domyślić się, że dziury demograficzne łatają migranci, przybywający głównie z Ameryki Południowej i muzułmańskiej północnej Afryki – przede wszystkim z Maroko.

Hiszpański urząd statystyczny (INE) na początku 2025 r. podawał, że aż 9,4 mln mieszkańców Hiszpanii to ludzie, którzy urodzili się poza granicami kraju[3]. Z kolei na początku 2026 r. telewizja Cuatro informowała, że liczba cudzoziemców przekroczyła już 10 milionów.

> Liczba ludności urodzonej poza Hiszpanią wynosi więc ponad 20% wszystkich mieszkańców, a biorąc pod uwagę trendy demograficzne, te proporcje będą stale rosnąć na korzyść imigrantów.

Dodajmy przy tym, że w powyższych statystykach nie są ujęci liczni obcokrajowcy, którzy przebywają w Hiszpanii nielegalnie, a może być ich nawet ponad 800 tysięcy i to ich pobyt ma zostać zalegalizowany zgodnie z planem hiszpańskiej lewicy.

Gdy w polskiej przestrzeni medialnej przywołujemy państwa, w których procesy migracyjne doprowadziły do wzrostu przestępczości i niepokojów społecznych, słyszy się przeważnie o Francji, Szwecji, Niemczech lub Wielkiej Brytanii. Hiszpania nie wyróżnia się na tym tle na plus. Głośnym echem w Europie odbiły się choćby zeszłoroczne protesty antyimigracyjne w miasteczku Torre-Pacheco, gdzie banda imigrantów napadła i skatowała dla zabawy niemal 70-letniego Hiszpana. Swój napad Marokańczycy postanowili nagrać i opublikować. To tylko jedna z wielu sytuacji, które można byłoby wymieniać. Najlepiej jednak posługiwać się statystykami, które bardzo wyraźnie nakreślają problem. W 2022 r. w Katalonii około 60% zatrzymanych stanowili cudzoziemcy. W samej Barcelonie prawie połowa przestępstw została popełniona przez imigrantów. Stolica Katalonii coraz częściej określana jest jako jedno z najmniej bezpiecznych miast dla turystów w Europie, i to w dużej mierze właśnie przez ataki tzw. *menas*, czyli młodych imigrantów.

Prawica, lewica i Kościół

Politykę migracyjną rządu jednoznacznie krytykuje hiszpańska prawica. Przedstawiciele partii VOX kilka miesięcy temu zadeklarowali, że popierają tzw. reemigrację, a dokładniej deportowanie aż 8 milionów imigrantów, którzy mieszkają w Hiszpanii. Antyimigracyjne nastroje pojawiają się nawet w bardzo umiarkowanej, centroprawicowej Partido Popular. Jako przykład może posłużyć sytuacja burmistrza położonej w Katalonii gminy Badalona – Xaviera Garcíi Albiola, który skomentował zachowanie czarnoskórej imigrantki eksmitowanej z nielegalnie zajmowanego mieszkania. W trakcie działań służb groziła ona burmistrzowi i jego rodzinie, zaś ten skomentował jej zachowanie słowami: „Gdyby to zależało ode mnie, wsadziłbym ją do samolotu z powrotem do jej kraju". Warto dodać, że poparcie dla prawicy i centroprawicy od dłuższego czasu utrzymuje się na wysokim poziomie, które mogłoby dać im w tym momencie możliwość zwycięstwa w wyborach. VOX od kilku miesięcy notuje poparcie lekko poniżej 20%, a Partido Popular nieco ponad 30%. Elektoraty tych partii dzieli przede wszystkim wiek. VOX jest partią hiszpańskiej młodzieży, a PP ludzi starszych i emerytów. VOX ma większe poparcie w grupach wiekowych od 18. do 44. roku życia, a PP od 45. r.ż. wzwyż.

Brzmi to jak dobre wieści dla patriotów – miękka centroprawica będzie powoli schodzić ze sceny i ustępować miejsca młodszym i bardziej pryncypialnym ideowo politykom. Jednak tutaj należy powrócić do tematu imigrantów i przypomnieć sobie, że w ciągu następnej dekady wielu z nich stanie się już pełnoprawnymi obywatelami Hiszpanii z przyrostem naturalnym znacznie wyższym od autochtonów. Nawet jeśli

prawicowa koalicja przejmie władzę w przyszłych wyborach, a VOX utrzyma popularność wśród młodzieży, to głosy lewicowych Hiszpanów w połączeniu z głosami milionów imigrantów mogą już za kilka lat na zawsze odsunąć narodowców od perspektyw władzy na półwyspie iberyjskim.

> Wspomniana na początku artykułu Irene Montero z Podemos (ruchu współpracującego z polską partią Razem w ramach Europejskiego Sojuszu Lewicy na rzecz Ludzi i Planety) wypowiedziała się kilka dni temu na ten temat jednoznacznie: „Chcę prosić osoby imigranckie i należące do mniejszości etnicznych – nie zostawiajcie nas samych z tyloma faszystami. Chcemy, żeby głosowali. Zdobyliśmy dla nich dokumenty, daliśmy im legalizację, a teraz idziemy po obywatelstwo lub zmianę prawa, żeby mogli głosować. Oby teoria podmiany populacji się ziściła! Obyśmy mogli pozbyć się faszystów i rasistów z tego kraju dzięki imigrantom!”

Hiszpańska lewica potwierdziła to, co narodowcy głosili od lat i co liberalny mainstream określał mianem teorii spiskowej. Wielka podmiana etniczna kontynentu jest realnym celem wielu środowisk kosmopolitycznych, które poza ideologicznymi motywacjami widzą w niej szansę na utrzymanie władzy dzięki głosom społeczności migrantów. Widać to zarówno w Hiszpanii, jak i w innych państwach europejskich.

> We Francji politycy ugrupowania Francja Niepokorna (również sojusznicy partii Adriana Zandberga) mówią wprost, że reprezentują imigrantów, za co często bywają określani przez oponentów jako „islamo-lewactwo”. W Hiszpanii PSOE niedawno zasłynęło z kolportowania ulotek w języku arabskim, skierowanych do imigrantów z Afryki Północnej. Można było z nich wyczytać, że to właśnie na nich mają głosować i to oni gwarantują im wygodne egzystowanie w Hiszpanii.

Nieoczywistym sojusznikiem ruchu na rzecz legalizacji imigrantów stał się niestety w Hiszpanii Kościół katolicki. Wspomniany ruch „Regularización Ya”, zrzeszający imigrantów z Afryki, Ameryki Południowej oraz skrajnie lewicowych aktywistów, został oficjalnie poparty przez hiszpański oddział Caritas. Kilka miesięcy temu o legalizację pobytu nielegalnych imigrantów zaapelowała też Konferencja Episkopatu Hiszpanii, a więc hiszpańscy biskupi, będący wciąż autorytetem moralnym dla wielu, zwłaszcza starszych Hiszpanów. Władze kościelne stanęły w tej sprawie po stronie skrajnej lewicy oraz muzułmanów, którzy w coraz większej liczbie szkół oczekują nauki swojej religii (obecnie islamu można uczyć się już w wielu hiszpańskich szkołach, a ocena z nauki m.in. Koranu jest wliczana do średniej).

Z drugiej strony, zarówno VOX, jak i PP dążą do tego, by ograniczać rozprzestrzenianie się obyczajów związanych z kulturą islamu. Głośnym tematem, który podnosi przede wszystkim VOX, jest zakaz noszenia muzułmańskich nakryć, zasłaniających twarze kobietom. Gdy w listopadzie 2025 r. kilka hiszpańskich szkół (w tym szkoła katolicka im. św. Tomasza z Akwinu) zostało zmuszonych przez sąd, by wprowadzić nauczanie islamu, Virginia Martínez (VOX) weszła na mównicę lokalnego parlamentu Murcji w muzułmańskim nikabie, aby zaminifestować swój sprzeciw wobec obecności tego typu strojów w przestrzeni publicznej. W momencie, gdy przewodniczący izby nakazał jej odsłonić twarz, Virginia Martínez powiedziała, że skoro nie można go nosić w parlamencie, to tym bardziej nie powinien być on dozwolony

na ulicach Hiszpanii.

Co dalej?

Następne wybory parlamentarne w Hiszpanii odbędą się najpewniej latem 2027 r. W związku ze słabą sytuacją gospodarczą państwa oraz niepopularną polityką migracyjną prawica może tym razem sięgnąć po władzę. Zwłaszcza że w 2023 r. zabrakło jej już naprawdę niewiele, a rząd Pedro Sancheza trzyma się na zaledwie kilku katalońskich deputowanych, którzy porozumiewając się z nim, dali lewicy minimalną większość po ostatnich wyborach.

Procesy migracyjne połączone z tragiczną sytuacją demograficzną prowadzą jednak do tego, że w perspektywie lat rodowici Hiszpanie będą mieli coraz mniejszy wpływ na politykę własnego państwa. Przy tym należy zaznaczyć, że Partido Popular wciąż wolałoby rządzić samodzielnie, a przynajmniej nie z VOX, który określany jest mianem skrajnie prawicowego. Jeśli układ sił się nie zmieni, to – nawet jeśli dojdzie do koalicji rządowej – rola tej bardziej pryncypialnej prawicy będzie zdecydowanie ograniczona. Władza, w której pierwsze skrzypce będzie grać umiarkowana centroprawica, może nie być zdolna do wdrażania rozwiązań, które postuluje VOX, a mogących zatrzymać ten proces – a więc zakrojonych na dużą skalę deportacji imigrantów. Oczywiście, nie znamy przyszłości – teoretycznie wszystko jeszcze może ulec zmianom, niemniej jednak najbardziej prawdopodobne scenariusze nie malują się w jasnych barwach dla zwolenników Hiszpanii takiej, jaką znaliśmy do tej pory.

---

[1] *Poll Shows 60% of Spaniards Say the Country Hosts 'Too Many' Foreigners*, VisaHQ 09.11.2025, https://www.visahq.com/news/2025-11-08/es/poll-shows-60-of-spaniards-say-the-country-hosts-too-many-foreigners (dostęp:30.01.2026).

[2] G. Opińska, *Hiszpania się starzeje. „To trend, którego kraj nie jest w stanie odwrócić"*, Bankier 19.11.2022, https://www.bankier.pl/wiadomosc/Hiszpania-sie-starzeje-To-trend-ktorego-kraj-nie-jest-w-stanie-odwrocic-8441784.html, (dostęp:30.01.2026).

[3] *Estadística Continua de Población (ECP) 1 de enero de 2025. Datos provisionales*, Instituto Nacional de Estadística, https://www.ine.es/dyngs/Prensa/es/ECP4T24.html, (dostęp: 30.01.2026).

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=griuNUQxAIc

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wielka-podmiana-po-hiszpansku-lewica-masowo-legalizuje-imigrantow/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć